

# CZASOPISMO

## TOWARZYSTWA APTÉKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesétką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie w aptéce H. BLUMENFELDA na Zólkiewskiem. Wszelkie korespondencje i listy dotyczące redakcyi a i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Kopornika l. 21 w parterze. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46.—W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

**Treść:** Sztuczna piperyna p. L. Rügheimer'a streścił M. D. W. — Kairyna i Kairolina streścił M. D. W. — Pitury, liście Duboizyi podał M. D. W. — Bielenie włókien zwierzęcych podał M. L. D. — Amijant i jego zastosowanie w przemyśle. — Sprawy zawodu aptékarzkiego: Projekt rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży środków uniwersalnych i specyfików. — Sprawozdanie z 8. posiedzenia wydziału galicyjsk. towarz. aptékarz. — Z wydziału galicyjskiego towarz. apték. — Kwestyja cukrowa przez W. Jablonowskiego. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

## Sztuczna piperyna

*przez L. Rügheimer'a.*

Nader interesujące prace profesora Ladenburg'a i jego uczni nad styczną atropiną, dały pochop niemówny już wytrawniejszym chemikom lecz całemu szeregowi młodych adeptów do poszukiwań czy też i inne alkaloidy z swych rozkładowych produktów nie dadzą się odtworzyć. Atoli prof. Ladenburg zastrzegł sobie pierwszeństwo pracy, inaczej mówiąc zagroził możność pracowania w tym kierunku wszystkim. Później nieco pozwolił autorowi zająć się badaniami nad odtworzeniem piperyny z kwasu piperynowego i piperydyny.

Z powodu, że piperyna bez wątpienia analogiczną z uzyskanými przez Cahours'a połączeniami t. j. Benzoylopiperydyną i kumylopiperydyną posiada budowę czyli inaczej mówiąc jest amidoderywatem kwasu piperynowego, odpowiadającym wzorowi  $C_{12}H_9O_3N(C_6H_{10})$  wydało się zadanie, — takową z kwasu piperynowego i piperydyny sporządzić, — niesłychanie łatwém, zwłaszcza że sposób dójścia do celu został dokładnie wskazanym (przez francuskich chemików). Cahours otrzymał swoją benzoylopiperydynę a także kumylopiperydynę działaniem odpowiedniego chlorku kwasowego na

piperydynę, była więc nadzieja otrzymania piperyny z piperydyny i kwasu piperynowego, skoro się uda chlorek ostatniego otrzymać. Ostatecznie po wielu bardzo nieudanych doświadczeniach udało się autorowi otrzymać takowy (działaniem pięciochlorku fosforu na kwas piperynowy) jednak niezupełnie czysty, gdyż sam przyznaje, że chemicznie czystego wolnego od kwasu piperynowego dotychczas jeszcze niema.

Mieszając powyżej wspomniany chlorek kwasu piperynowego rozpuszczony w bezwodnym benzolu z nadmiarem piperydyny również w takimże benzolu rozpuszczonej, to wkrótce wydziela się chlorek piperydyny. Skoro to nastąpi należy mieszaninę ogrzać, odsączyć chlorek piperydyny i kłócić resztę kilka razy z rozcieńczonym kwasem solnym, przezco reszta nadmiarowej piperydyny i jakieś zasadowe barwiące ciała zostają wydzielone. Wreszcie przemywa się rozczyń wodą, a po wymyciu pozostawia całość przez pewien przeciąg czasu w spokoju. Teraz wykrysztalizowuje prawie cała ilość kwasu piperynowego nieprzemienionego w chlorek, a więc ten ostatni zanieczyszczającego. Oddzieliwszy więc kwas ten, poddaje się resztę destylacji a po oddestylowaniu benzolu pozostałość miesza się z taką ilością ligroiny jaka jest potrzebną, by począł się tworzyć trwałe osad. Osad ten również należy oddzielić a rozczyń poddać krysztalizacyi. Teraz otrzymane piękne kryształki, należycie oczyszczone topią się w ciepłoci 127—128°C. a spalone wydają

$$C = 71,94\%$$

$$H = 6,73 \text{ „}$$

dla  $C_{17} H_{19} NO_3$  zaś oblicza się

$$C = 71,58\%$$

$$H = 6,67 \text{ „}$$

są więc piperyną sztucznie otrzymaną.

Naturalna piperyna topi się w ciepł. 128—129,5 poczem tak samo jak i sztucznie otrzymana zastyga na masę bezkształtną, która dopiero po rozpuszczeniu w benzolu lub alkoholu ponownie jest w stanie krysztalizować.

(Ber. d. d. ch. G XV. 1390)

M. D. W.

## Kairyna i Kairolina.

Przed niedawnem otrzymał dr. Otto Fischer z Monachijum syntetycznie alkaloid, który wkrótce poczęła chemiczna fabryka Meister'a, Lucius'a i Brüning'a w Höchst sporządzać fabrycznie

w większej ilości, gdyż okazało się iż alkaloid ten posiada własności przeciwzimmnicze.

Chinina jest jak wiadomo derywatem chinoliny. Okoliczność ta naprowadziła kilku lekarzy, na myśl nieszczęśliwą używania ostatniej jako zastępnika chininy. Nowsze badania wykazały, iż w drobinie chininy nie znachodzi się chinolina jako taka, lecz że trzeba przyjąć w niej jako składnik drobinowy uworodniony rdzeń chinoliny. To ostatnie przypuszczenie znalazło wielu zwolenników. Między innymi poczęli w tym kierunku pracować drowie. O. Fischer i W. Koenigs obaj w Monachijum, a wychodząc od uworodnionego rdzenia chinolinowego począł pierwszy pracować nad zastępowaniem atomów O w tym rdzeniu, ostatni zaś nad otrzymywaniem ciał nie zawierających wcale tlenu. W ten sposób obydwaj ci chemicy przez uworodnienie względnie przez utlenienie, przez wprowadzenie grup metylowych, względnie metylooxytowych w rozmaitych miejscach rdzenia chinolinowego sporządzili cały szereg ciał — by dociec jak należy zmienić rdzeń chinolowy, aby zeń otrzymać leki przeciwzimmnicze.

Doświadczenia wykazały, iż wolne od miejscowych działań a jednak zdolne przyprowadzić gorączkowanie do stanu moralnego są te pochodne chinoliny, w których atom azotu (z wyjątkiem połączenia tegoż z atomami węgla w rdzeniu chinoliny) połączonym jest z węglem grupy metylowej względnie z węglem reszty innego alkoholu. Skonstatował działanie to na oksychinolino-metylowodorku O. Fischer i nazwał takowy króciej (jednym słowem) kairyną. Kairyna odpowiada wzorowi  $C_{10}H_{13}NO$  podczas gdy wzór chinoliny jest  $C_7H_9N$ .

Koenigs, L. Hoffmann a i Wischnegradzky otrzymali nadto inne derywaty chinoliny, działające również przeciwzimmnicznie. Derywatami tymi są chinolino-metylowoderek, który dla krótkości nazwany kairoliną i chinolino-etylowoderek. Gdy atoli otrzymanie tych połączeń w stanie chemicznej czystości połączone jest z wieloma trudnościami, tak iż o ich fabrycznym sporządzeniu obecnie jeszcze mówić trudno, przeto czyniono dotychczas próby na większą skalę tylko z kairyną.

Chlorek kairyny przedstawia się w postaci szarawo-żółtego proszku. Łatwo rozpuszcza się we wodzie i posiada smak słonawo gorzki a przytem korzenny. U zdrowych ludzi dawki 1,0 -- 1,5 nie wywołują wcale żadnych fizyologicznych objawów, atoli u osób słabowitych nie należy przewyższać dawki 1,0 co dwie godzin. Przy użyciu kairyny a także kairoliny i chinolino-etylowodorku mocz przybiera barwę ciemno zielonawą niezawiera atoli ani białka ani cukru.

Pewnym jest że kairyna dobre oddaje usługi w chorobach gorączkowych, czy atoli w istocie całkowicie będzie w stanie zastąpić chininę to dopiero dalsze okażą doświadczenia.

(Z *Berl. klin. Wochenschrift* 1882 r.)

M. D. W.

## Pitury \*) (Liście Duboizyi).

Od lat kilku zwrócono uwagę na lek przedtem wcale niezwany a dostający się na targi w postaci liści od 9—14 centmtr. długich a 1, 4—2 centmtr. w najszerszym miejscu szerokich, zupełnie gładkich, całobrzegich, pojedynczych, kształtu lancetowatego, opatrzonych krótkim i ogónkami, pomieszanych z kwiatami bądźto białymi, bądź blado-lilijowemi w różnym stadyjum rozwicia a czasami także z mniej lub więcej dojrzałymi owocami. Lek ten zwano: *Summitates* częściej *Folia Duboisiae*, nic zresztą dokładniejszego o jego pochodzeniu niepodając. Nieco później francuscy uczeni donieśli, iż lek ten ma pochodzić z *Duboisia myoporoides* R. Br.\*\*) w Australii i nowej Kaledonii dziko rosnącego krzewu a niekiedy i drzewa należącego do rodziny trędownikowatych (*Scrophularineae*). Inni twierdzą iż roślina ta należy do psinkowatych (*Solanaceae* i że ma



wyglądać tak jak to przedstawia ubocznie umieszczona rycina; to tylko pewna, że według systemu Linne'go należy roślina ta *Pentandria Monogynia*\*\*\*). Lanessan dodaje najwyraźniej, iż krzew ten często zamienia się na wcale okazałe, bo 4—5 metrów wysokości dosięgające drzewo. U polskich autorów a nawet w znakomitem dziele Czerwiakowskiego wzmianki o roślinie tej nie znalazłem tylko p. Wład. Wiorogórski opisał ją w *Wiadomościach farmaceutycznych* (Tom. V. str. 210)

opierając się na źródłach francuzkich.

\*) Według J. P. Murray'a powinno być »Pitscheri«. Australczycy zowią tytuń: »Pitscheri mędrców«.

\*\*) *Duboisia* nazwano tę roślinę na cześć Ferdyn. Dubois d'Amien lekarza i botanika paryskiego. Żył atoli także i drugi L. Dubois, ten w r. 1804 pisał o drzewach wydających owoce jadalne.

\*\*\*)) Taką samą rycinę wyjętą z prac francuskich zamieszcza w swém:

W ojczyźnie leku tego sporządzają zeń wyciąg (Extractum) który dzielniej działać ma niżli wyciąg beladony. Z tego wyciągu nadesłanego najpierw przez dra Fortescue z Sidney do Londynu wydzielił aptekarz Gerrard alkaloid w postaci żółtawej, niekształtnej masy, który nazwał duboizyną. Dalsze badania van der Burg'a i Ladenburg'a wykazały, że duboizynę można otrzymać w stanie kryształicznym, że jest ona z parami wodnemi lotną i że zupełnie czysta identyczną jest z hyjoscyjamina, o czem już w swoim czasie w 8 roczniku naszego Czasopisma referowałem.

F. baron Müller donosi, że w Australii jeszcze i inne gatunki rodzaju Duboizyi rosną, mianowicie opisuje obszerniej gatunek *Duboisia Hopwoodii*. Jest to również krzew albo drzewo posiadające ostro-kończaste, nierzadko ku końcowi zagięte, wąskie od 5—10 centmtr. długie, całobrzegie, krótko ogónkowe, a stosunkowo dość grube (niby skórzaste) liście. Kielich tego gatunku mały, dzwonkowaty, delikatnie ząbkowany, korona od 4—6 milmtr. długa również dzwonkowata. Nasiona płamiste, małymi dołeczkami zaopatrzone. Liście tego gatunku rozbiierał chemicznie również Gerrard i wykrył w nich alkaloid lotny, który Petit uznał za identyczny z nikotyną. Sam Müller a i L. Rummel wydzielili z gałązek i liści tego gatunku również alkaloid, który wprawdzie bardzo jest do nikotyny podobny, któremu atoli z powodu niektórych reakcyj widzieli się zmuszonymi nadać inną nazwę. Nazywali go też początkowo duboizyną, później zaś by go odróżnić od duboizyny znachodzącej się w gatunku *Dub. myoporoides* nazwali go pituryną. Dalszém badaniem pituryny zajmował się Liversidge. Müller i Rummel wydzielili z *Dub. Hopwoodii* jej właściwy kwas, który nazwali duboizynowym. Liście tego gatunku Duboizyi bywają w Australii żute, tak samo jak w południowej Ameryce liście Coca.

M. D. W.

---

## Bielenie włókien zwierzęcych.

Wszelkie środki utleniające uszkadzają mocno włókna zwierzęce. Ciała odbarwiające, odtleniające, jak kwas siarkawy niszczą je także. Dwutlenek wodoru bieli włókna te nie nadwężając ich

---

»Ergänzungsband, Handbuch der Pharmaceutischen Praxis. Berlin 1883 dr. H. Hager co mu jednak nie przeszkadza opisywać liście tej (ob. str. 407) rośliny jako »an der Spitze abgestumpft«.

mocy i blasku. Niczem podda się wełnę lub jedwab działaniu dwutlenku wodoru, należy pozbawić je przedtem tłustości i wszelkiej nieczystości. Autor zaleca w tym celu kąpiel z roztworu węglanu amonowego (5 na 100) a następnie mydlenie i dokładne wypłókanie w wodzie,

Bielenie zaś można skutecznie na dwa różne sposoby. Zanurza się przedmioty w rozcieńczonym dwutlenku wodoru i zostawia się je w ciepłocie 20—30° aż do zupełnego odbarwienia, albo włókna napojone roztworem dwutlenku wodoru, wyciska się i wysusza się w miejscu ogrzaném do 20°, poruszając je od czasu do czasu.

Chcąc bielić włosy, należy pozbawić je tłustości przez zanurzenie w roztworze węglanu amonowego i dokładne wypłókanie i zanurzyć w roztworze dwutlenku wodoru przez dzień lub dwa. Tym sposobem można zmienić barwę czarną włosów na białą, nie ujmując im ani mocy ani połysku. Gdy chcemy odbarwić włosy na osobie, zwilżamy je po dokładnem wymyciu roztworem 10<sup>3</sup>/<sub>100</sub> dwutlenku wodoru i wysuszamy zwolna na powietrzu.

Podobnym sposobem bielą strusie pióra, jedwab, kość słoniową  
wosk i t. p.

M. L. D.

---

## Amijant i jego zastosowanie w przemyśle.

---

W ostatnich czasach pp. Hamelle i Fleutelot wskrzesili zaniedbany oddawna, a jednak wybornie znany starożytnym przemysł fabrykując z amijantu wielką liczbę przedmiotów użytecznych.

Wiadomo powszechnie, że amijant jestto ciało mineralne budowy włóknistej, blasku jedwabistego, dające się prząść. Posiada tę szczególną własność, że się nie pali i dopiero pod działaniem bardzo silnej temperatury topi się. Nazwy azbestu (nie dający się zniszczyć ogniem) i amijantu oznaczają ciała mineralne, które są zmienionymi pod działaniem powietrza (zwiertzałymi) minerałami, znanymi pod nazwą tremolitu (grammalitu) i aktynolitu. Mineralne te ciała składają się z krzemionki, magnezyi, wapna, często z domieszkami glinki i tlenku żelaza swego.

Amijant przedstawia się często pod postacią włókien giętkich z jedwabistym połyskiem, których masa jest tak podatna jak włókna lnu lub jedwabiu. Dziwna ta substancja oddawna zwracała na siebie uwagę z powodu niepalności, która stanowczo odróżnia

ją od materyj organicznych, do których bardzo jest zbliżona zewnątrznymi charakterami.

Azbest jednak niezawsze jest jedwabisty, biały i giętki. Bywa czasem twardy, zbity, zabarwiony i stosownie do swej spójności kształtu i składu, przybiera nazwę drzewa, korka, skóry, tektury lub papieru kopalnego.

Najpiękniejszą i najbardziej poszukiwaną odmianą amijantu jest substancja biała lub szara, która się dzieli na pojedyncze włókienka jedwabiste, długie, miękkie, dająca się prząść tak jak bawełna lub konopie, jeżeli nie sama, to przynajmniej w przymieszce z małą ilością tych materyj roślinnych, które następnie usuwają się przez palenie. Amijant opiera się płomieniowi naszych zwykłych ognisk, ale topi się przy silniejszém natężeniu ognia, np. w płomieniu dmuchawki.

Starożytni znali dobrze amijant i nieobcą im była wcale sztuka przędzenia go. Z płótna amijantowego robili prześcieradła, w które obwijano ciała umarłych, przeznaczone na spalenie. Robiono z niego także obrusy i sukna, które rzucano do ognia, gdy były brudne i to zastępowało pranie. Starożytni mieli jeszcze lampy wieczne, których knot stanowiła tasiemka amijantowa a paliwo było bitumicznego (żywicznego) pochodzenia. (C. d. n.)

---

## Sprawy zawodu aptékarского.

---

### Projekt rozporządzenia o wyrobie i sprzedaży środków uniwersalnych.

---

Na jedném z ostatnich swych posiedzeń, w którym brali także udział przedstawiciele galic. gremijów aptékarских uchwaliła c. k. krajowa Rada zdrowia następujący projekt rozporządzenia o wyrobie środków uniwersalnych i specyfików:

1. Zakazany jest wyrób i sprzedaż takich złożonych lub pojedynczych preparatów farmaceutycznych, których skład nie jest uwi docznionym na otaczającej je etykietcie, a które zalecane bywają jako środki lecznicze w jednej lub więcej chorobach i nie posiadają c. k. wyłączonej koncesyi.

2. Wyrób środków leczniczych w celu rozprzedaży dozwolony jest każdemu. Jednakże obowiązującym jest każdy wyrabiający środki lecznicze:

a) nie tylko na etykiecie lecz także i w anonsach dziennikarskich podać skład chemiczny tego środka jak niemniej ilość każdego składnika,

b) przedstawić dotyczącej władzy krajowej osobę, któraby była odpowiedzialną za dokładne sporządzanie tego środka według podanego składu. Władzy krajowej przysługują prawo nieprzyjęcia gwarancji przedstawionej osoby.

3. Wyrób środków leczniczych zawierających nowo wynalezione farmaceutyczne środki lecznicze i sprzedaż tychże bez wymienienia ich części składowych z oznaczeniem chorób, w których te środki działają skutecznie jest dozwoloną jedynie po otrzymaniu c. k. wyłącznej koncesyi. Ku temu celowi winien jest wyrabiający takie środki lecznicze, udowodnić swe prawo własności jako wynalazca farmaceutycznego środka leczniczego, a nadto przedstawić władzy krajowej osobę, któraby była odpowiedzialną za dalszy odpowiedni wyrób tego środka.

4. Koncesyją na wyrób powyżej wymienionych środków udziela c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych po zaciągnięciu opinii c. k. najwyższej Rady zdrowia.

5 Sprzedaż środków leczniczych (powyżej pod 2 i 3 wymienionych) dozwoloną jest jedynie aptékom publiczném. Cena tych środków musi być obliczoną według obowiązującego cennika rządowego. Środki lecznicze zawierające jeden lub więcej składników trujących t. j. takich, które w taksie rządowej są krzyżykiem oznaczone lub w lekospisie austriackim mają oznaczoną największą dawkę jaka może być wydana, mogą być jedynie na przepis lekarski z aptéki ekspedyjowane.

6. Za granicą państwa sporządzone środki lecznicze mogą być sprzedawane w aptékach pod warunkami wymienionymi w punkcie 5. jak niemniej w punkcie 2. i 3im,

7. Sprowadzanie leków z zagranicy dozwolone jest jedynie aptékarzom.

8. Sprzedaż środków homeopatycznych dozwoloną jest jedynie aptékom publiczném, natomiast każda aptéka jest obowiązana mieć takowe w zapasie.

9. Homeopatyczne środki lecznicze zawierające jeden lub wię-

cej składników trujących t. j. krzyżykiem w taksie obowiązującej oznaczonych mogą być jedynie za przepisem lekarza wydawane.

10. Prawo bezpłatnego wydawania leków homeopatycznych nadane lekarzom dekretem kancelaryi nadwornej z 9. grudnia 1846 l. 1007 ma być zniesionem.

---

## S p r a w o z d a n i e

*8go posiedzenia wydziału galic. towarzystwa aptékarckiego, odbytego w dniu 10go lipca 1883 r. Obecni pp. Bachman. Bugno, Kajetanowicz, Rucker, Wewiórski i Jabłonowski. — Przewodniczy p. Adolf Mussil.*

---

Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia powzięto następujące uchwały:

1. Wydział przychylił się do prośby słuchacza studyjów farmaceutycznych p. Br. H., udzielając temuż na opędzenie taks egzaminacyjnych pożyczkę w kwocie 100 zł. za poręką kol. p. I. W.

2. Po przekonywującym przemówieniu p. Z. Ruckera uchwała wydział również i na rok 1884 wydawnictwo kalendarzyka dla farmaceutów i chemików, a po krótkiej dyskusji porucza redakcyą tegoż p. W. Jabłonowskiemu. Do składu komisji redakcyjnej uproszono pp.: Mussila, Ruckera i Wewiórskiego. — Administracyą kalendarzyka zatrzymuje i nadal p. A. Mussil.

3. Wskutek zapytania prezesa tow. farmaceut. „Progressus“ w Gracu — w jaki sposób galicyjskie tow. aptékarskie poprzez zechce wypracowane przez tow. Progressus petycje do wys. Ministeryjum i do wys. Rady Państwa w sprawie znaney już reformy studyjów farmaceutycznych uchwała wydział uprosić zarząd tow. Progressus o nadesłanie dotyczących elaboratów, które wydział galic. tow. aptékarckiego przejrzeć i stosownie poprzeć pragnie.

Zarówno uchwalił wydział z całą uprzejmością koleżeńską uczynić zadość prośbie zarządu tow. Progressus — i nie tylko bezinteresownie nadal wysłać Czasopismo, lecz wszystkie w zapasie będące roczniki Czasopisma Szanownemu tow. Progressus wysłać w upominku.

4. W końcu omawia prezes tow. p. A. Mussil rozliczne i nieoszacowane prace Dra Hermana Hagera, a podnosząc nieocenione zasługi, jakie ten mąż wysokiej nauki i nie strudzonej pracy położył na miarę Farmacyi przedstawia Wielm. Dra Hermana Hagera na członka honorowego towarzystwa. Wydział jednomyślnie zgadza się z zapatrywaniem p. przewodniczącego i uchwała umotywowany wniosek najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu przedłożyć do zatwierdzenia.

Sekretarz  
W. Jabłonowski.

Prezes  
A. Mussil.

---

## Z wydziału galic. towarzystwa apték.

Do sprzedania: Hba Menth piper.

Castoreum sibir. deka 3 zlr. 50 ct.

Cantharides frag. kilo 4 " 20 "

Lapis Cancror kiio 5 " 50 "

Secale cornut " 1 " 10 "

Sem foeniculi nov. kilo — " 40 "

" sinapis alb " — " 20 " (100 kl. 16 zlr.)

Poszukuje się do kupienia: Baccae Myrtillorum

Hba Centauri

Flores Chamomil vulg.

" Malvae arbor

Sem Sinapis nigr.

Hba. Absinthi jak największą ilość.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci.

Aptéka w małym miasteczku z domem i ogrodem do sprzedania.

Aptéka w małym miasteczku przynosząca 2500 zlr. dochodu jeąt do sprzedania.

Kilku słuchaczy kursu farmaceutycznego poszukuje na czas feryj zastępstwa.

Poszukuje się dzierżawy w większym mieście powiatowém.

Pp. którzy z pośrednictwa skorzystali, a taksy ustanowione statutem w kwocie 2 zlr. jako niezłonkowie towarzystwa nie uiścili, raczą takową na ręce podpisanego nadesłać.

*S. Kajetanowicz,*

w aptéce pod złotym lwem  
we Lwowie.

## Kwestyja cukrowa.

W bardzo poważném kółku poruszono niedawno następującą kwestyję. W jednej z apték wykonany został rozbiór moczu pewnego pacyenta, a rozbiór ten wykazał nieznaczną ilość cukru moczowego. Po niejakiem czasie mocz tego samego chorego był gdzie indziej badany i o zgrozo — takowy niezawierał cukru. Posądzenie przeto było bliskiem, że do rozbioru zabierają się ludzie niepowołani, którzy nietylko, że dobrze płacić sobie każą, (sic!) lecz i nieświadomością swoją w błąd wprowadzają lekarza. — Na każdy sposób sąd tak doraźny był co najmniej przedwczesnym, jeżeli już nie został wydany bez wszelkiej podstawy. — Zważywszy albowiem,

że zdanie niektórych fizjologów, jakoby w każdym moczu ludzkim wykazać można ślady cukru utrzymuje się aż do dnia dzisiejszego; zważywszy powtórę, że w obec ogólnego osłabienia systemu mięśniowego, w obec zmniejszonej siły popędowej serca i w obec całego szeregu zbroczeń w ustroju ludzkim — w moczu chorych pojawia się cukier, który pod sprzyjającymi warunkami po upływie dni kilku znika aż do normalnych śladów; zważywszy następnie, że do rozbioru przysłanym bywa bardzo często mocz skisły, w którym niewielka ilość cukru uległa rozkładowi; zważywszy wreszcie, że nawet w tym samym moczu można nieznaleść cukru, jeżeli z jakiego powodu rozbiór nastąpił o 2 lub 3 dni później; przyjdziemy po chwili zimnej rozwagi do wytlómaczenia zjawiska, jak łatwo stać się może, że w moczu chorego znaleziona mała ilość cukru moczowego po upływie dni kilku znika, a przeto wykrytą być nie może. Nie przeczę, że są ludzie, którzy z zadziwiającą lekkością wykonują rozbiory chemiczne, a w zarozumiałości swój już po 5. minutach lakoniczne wydają orzeczenia jak n. p. „wino to nie jest wprawdzie chemicznie czystem, jednak zdrowiu nie jest szkodliwem; albo: mléko badane jest wprawdzie gorsze od tego, które w moim domu bywa używane, jednak dla służby kuchennej jest aż nadto dobrém i t. p.; nie przeczę, że są tacy chemicy, którzy najpotrzebniejszych nawet nie mając odczynników i przyrządów, jednak wszelkiego rodzaju wykonują rozbiory, a według niepogody lub słońca wydają swe orzeczenia; pomimo to mniemam, że przeważnie większa część tak zwanych chemików a nawet i farmaceutów wiedzieć musi, że przed kilku laty kupiony i w kąciku wygodnie ulokowany rozczyń Tehlinga niewystarcza do oznaczenia cukru w cieczy takiej, jaką jest mocz ludzki.

Że każdy chemik a nawet i farmaceuta wiedzieć powinien, iż przy wykazaniu cukru w moczu ludzkim istoty białkowe, peptony, kreatyninę i mocznik uwzględnić należy; że przy użyciu żrącego ługu potasowego lub sodowego wydzielający się pod warunkami amonijak tlenek miedziawy utrzymuje w roztworze; że nie należy poprzestawać na jednej tylko próbie — o tém rozwozić się byłoby zbyt szkodliwem. Że każdy chemik zarówno jak i każdy aptekarz bada nietylko jedną metodą, ale posługuje się w każdym wypadku kilkoma powszechnie używanymi sposobami do wykazania cukru moczowego, o tem wiedzą ci uczeni, którzy niezwykli są niektórym warstw społeczeństwa już z góry posądzać o wszelki brak potrzebnych wiadomości.

Biorąc więc sami siebie w obronę w tém piśmku interesom zawodu naszego poświęconém zaznaczyć chcemy, że nawet między tymi potępionymi znachodzą się ludzie cichéj pracy, którzy krok w krok zdążając za postępem przez długi szereg lat wykonują rozbiory moczu z całą sumiennością, chociażby to być miało jak często się wydarza tylko ad majorem Dei gloriam.

W. Jabłonowski.

---

## Wiadomości bieżące.

---

— Rektorem Uniwersytetu lwowskiego na rok 1883/4 obranym został p. prof. dr. Ed. Rittner, a dziekanem wydziału filozoficznego p. prof. dr L. Œwikliński.

— Stopień magistrów farmacyi otrzymali po złożeniu egzaminów państwowych w d. 13. bm. na Wszechnicy lwowskiej pp. Derkacz Władysław z Przemyśla, Grabowski Władysław z Stanisławowa, Hubicki Władysław z Brzostka, Mehrer Leon ze Lwowa i Sz wajkart Adam z Rykowa, wszyscy pięciu z wyszczególnieniem, a dalej pp. Frauenglas Leon ze Lwowa, Wiszniewski Jakób z Krosna i Witkiewicz Bronisław z Zaliziec.

— Pierwszy egzamen rządowy celem uzyskania stopnia magistrów farmacyi złożyli w dniu 13 bm. w Wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie pp. Bemben Franciszek, Świątkiewicz Henryk, Switalski Władysław, Trybuła Ignacy, wszyscy 4 z odznaczeniem, a dalej pp. Dańczak Kazimierz, Gołuchowski Władysław, Krasuski Tatomir, Markiewicz Ludwik, Miaskowski Jan i Weiss Alfred.

— Międzynarodowa farmaceutyczna wystawa w Wiedniu: W poniedziałek dnia 18. z. m. przyjmował JEgo Césarska Wysokość arcyksiąże Karol Ludwik deputacją Komitetu tej wystawy złożoną z pp. Waldheim'a, prof. dra. Godeffroy'a i dra. Heger'a, która Mu złożyła podziękowanie za łaskawe objęcie protektoratu nad tą wystawą, i prosila by raczył łaskawie osobiście takową otworzyć. JEgo Cés. Wysokość przyjął deputacją tę jak najłaskawiej, wpytując się dokładnie o stanie prac przygotowawczych.

Do obszerniejszego komitetu tej wystawy wydelegowanym został ze strony c. k. ministryjum oświaty jako zastępca tej wysokiej władzy nadradca sanitarny p. prof. dr. A. Vogl, a ze strony dólno-austrijackiego towarzystwa przemysłowego, wiceprezydent tegoż towarzystwa p. radca W. Neuber.

---